

Kot MundeK na tropie #5: Wielkie Tajemnice

Autor

Michał Cieślak

SCENA I (MUNDEK, BENIOR)

Napisy początkowe. Główny motyw muzyczny serialu.

MUNDEK

Mój szef Benior Szczekalski
podejrzewał, że komputery na
Komendzie Łódzkiej Zwierzopolicji
są szpiegowane. Kazał mi to
sprawdzić. Jego podejrzenia okazały
się słuszne. Znalazłem wirusy i
programy szpiegujące. Usunąłem je i
naprawiłem komputery. Szef po raz
pierwszy naprawdę szczerze mnie
pochwalił!

BENIOR

Pazur, ale ty mnie zaimponowałeś w
tej chwili! Galanta robota!
Zasłużyłeś na odpoczynek. Jedź do
domu. Prześpij się. Jutro czeka nas
mnóstwo pracy. Musimy znaleźć
pomnik Jednoroźca!

MUNDEK

(przejęty)

Choć była już ciemna noc i
zmęczenie dawało mi się we znaki,
to wcale nie miałem zamiaru
pojechać do domu. Wszystko dlatego,
że podczas naprawy komputerów
trafiłem na pewien adres.

Uderzenia w klawiaturę, kliknięcia myszki.

MUNDEK

Co?! Przędzalnia 71?! Przecież
to adres opuszczonej przędzalni
Scheiblera na Księżym Młynie! Czy
to tam ukrywa się złodziej?!

Uderzenia w klawiaturę i kliknięcia myszki milkną.
Do uszu słuchaczy dobiegają dźwięki autobusu - silnik,
pikanie towarzyszące otwieraniu/zamykaniu drzwi przez
kierowcę.

MUNDEK

(relacjonuje z przejęciem)

Wsiadłem do nocnego autobusu.
Ponieważ kończyła mi się migawka,
czyli bilet miesięczny, najpierw
podszedłem do automatu biletowego i
kupiłem nowy bilet. Większość

(MORE)

(CONTINUED)

MUNDEK (cont'd)
miejsce w autobusie była wolnych,
ale byłem tak przejęty i
zdenerwowany, że całą drogę na
Przędzalnianą 71 stałem. Spytacie
mnie, dlaczego nie powiedziałem o
adresie, który znalazłem Beniorowi
Szczekalskiemu? Z dwóch powodów. Po
pierwsze nie miałem pewności, czy
to nie jakiś żart ze strony
tajemniczego złodzieja. Po drugie
wszyscy policjanci łódzkiej
Zwierzopolicji albo odpoczywali po
niezwykle ciężkim dniu pracy, albo
wciąż byli na służbie. W dodatku
warunki pracy były naprawdę trudne,
ponieważ kradzież pomnika
Jednorożca przez cały czas
relacjonowała Zwierzotelewizja...

SCENA II (REPORTERKA ŁATKA ZIUTKIEWICZ, FLORKA, PREZENTERKA
PSOCISŁAWA KULKOWSKA, BENIOR)

W tle muzyka kojarząca się z programem informacyjnym. Zgiełk
ulicy.

REPORTERKA ŁATKA ZIUTKIEWICZ
Dobry wieczór państwu, hau, hau,
mówi Łatka Ziutkiewicz. Jesteśmy
obok Stajni Jednorożców w miejscu,
gdzie jeszcze kilka godzin temu
stał pomnik Jednorożca. Obok mnie
znajduje się detektyw łódzkiej
Zwierzopolicji Floriana
Drapakiewicz. Detektyw Florko, czy
wiemy coś nowego na temat zuchwałej
kradzieży Jednorożca?

FLORKA
Tak, technicy z mobilnego
laboratorium, mieszącego się w
radiowozie, który widzą państwo za
moimi plecami, odkryli skład
proszku, który został zrzucony na
świadków napadu.

REPORTERKA ŁATKA ZIUTKIEWICZ
To ten proszek, który sprawił, że
świadkowie stali w miejscu i śmiali
się, nie mogąc zrobić nic innego?

(CONTINUED)

FLORKA
Zgadza się.

REPORTERKA ŁATKA ZIUTKIEWICZ
Co to za proszek?

FLORKA
Jest to połączenie dwóch substancji. Pierwsza to gaz rozweselający o prawie stuprocentowym stężeniu. Druga to bardzo rzadki i niezwykle trudny do otrzymania związek chemiczny, którego nazwa to bacznościan. To ta substancja była odpowiedzialna za to, że świadkowie nie mogli się ruszyć i tylko stali na baczność. Zdaniem naszych techników połączenie gazu rozweselającego z bacznościanem jest niemal niemożliwe...

REPORTERKA ŁATKA ZIUTKIEWICZ
A zatem tajemniczy złodziej to ktoś z olbrzymią wiedzą na temat chemii?

FLORKA
Tak. Zdecydowanie tak.

REPORTERKA ŁATKA ZIUTKIEWICZ
A co mi pani może powiedzieć, detektyw Florko, o drugim proszku? Tym srebrnym, który sprawił, że kradzież pomnika przestała być w pewnym momencie widoczna dla świadków zdarzenia?

FLORKA
(niepewnie)
Nie wiemy o nim, yyy, nic, to znaczy, yyy, badania nad nim wciąż trwają.

REPORTERKA ŁATKA ZIUTKIEWICZ
Dziękuję za ten wywiad. Moim i państwa gościem była detektyw Floriana Drapakiewicz. A ja oddaję głos do studia, do naszej prezenterki Psocisławy Kulkowskiej, która również ma gościa. Halo, Psotko, hau, hau.

(CONTINUED)

PREZENTERKA PSOCISŁAWA KULKOWSKA
Dziękuję ze relacją, Ziutko, miauu.
Tak, proszę państwa, do naszego
studia przybył komendant łódzkiej
Zwierzopolicji, pan Benior
Szczekalski. Dobry wieczór, panie
komendancie.

BENIOR
Dobry wieczór pani redaktor, dobry
wieczór państwu.

PREZENTERKA PSOCISŁAWA KULKOWSKA
Panie komendancie, co pan powie
wszystkim mieszkańcom Łodzi, którzy
zaczęli się bać w związku z
kradzieżami tajemniczego złodzieja?

BENIOR
Nie ma się czego bać, sytuacja jest
pod kontrolą, na pewno znajdziemy
pomnik Jednorożca, tak jak i
znaleźliśmy wszystkie pozostałe.

PREZENTERKA PSOCISŁAWA KULKOWSKA
(z wyrzutem)
Skąd ta pewność? Przecież złodziej
wcześniej zostawiał wam wskazówki,
gdzie ukrył pomniki. A teraz,
przypomnę, namalowana sprayem
wiadomość na miejscu kradzieży
Jednorożca brzmi: "wcześniejsze
pomniki? Zwykła zabawa! Jednorożec
to już poważna sprawa! Powiedźcie
mu wszyscy do widzenia, bo to już
dla was zamknięty temat!".

BENIOR
(niepewnie)
To tylko, yyy, głupie wierszyki,
nie zwracalbym na nie uwagi...

PREZENTERKA PSOCISŁAWA KULKOWSKA
(przerywając)
Jak to nie zwracałby pan na nie
uwagi, panie komendancie? Przecież
to dzięki tym, jak to pan
powiedział, "głupim wierszykom"
udało się odnaleźć ukradzione
pomniki.

(CONTINUED)

BENIOR

Pomnik Jednorożca też na pewno
znajdziemy...

PREZENTERKA PSOCISŁAWA KULKOWSKA

(przerywając)

Skąd ta pewność?!

BENIOR

Yyy... ponieważ, yyy, na Komendzie
Łódzkiej Zwierzopolicji pracują
najlepsi policjanci...

PREZENTERKA PSOCISŁAWA KULKOWSKA

Co nam po tych najlepszych
policjantach, skoro złodziej bawi
się ze Zwierzopolicją? Panie
komendancie! Przecież on chciał,
żebyście znaleźli pomniki, które
ukradł. Dlatego zostawiał
wskazówki! A w przypadku Jednorożca
wyraźnie dał do zrozumienia, że nie
uda wam się go odnaleźć!

BENIOR

(niepewnie)

Musicie wierzyć, że... Musicie
wierzyć w Łódzką Zwierzopolicję...

PREZENTERKA PSOCISŁAWA KULKOWSKA

Wiara to trochę za mało w tej
sytuacji panie komendancie. Nie
wiem, czy to przekona mieszkańców
Łodzi. Mnie nie przekonało. Co pan
powie mieszkańcom Łodzi, którzy tak
jak już to kiedyś miało miejsce,
zaczynają się bać życia w naszym
mieście?

BENIOR

Nie ma powodów do niepokoju,
sytuacja jest pod kontrolą...

PREZENTERKA PSOCISŁAWA KULKOWSKA

(przerywając)

Sytuacja jest pod kontrolą?! Nie,
panie komendancie, pan chyba
naprawdę nie wierzy w to, co
mówi...

BENIOR

(przerywając)

Wierzę! I wiem, że odnajdziemy ten
pomnik!

(CONTINUED)

PREZENTERKA PSOCISŁAWA KULKOWSKA
Proszę mi nie przerywać! Proszę
państwa, jak państwo widzą,
sytuacja jest bardzo trudna. O
postępach w śledztwie, choć trudno
w nie uwierzyć, będziemy państwa na
bieżąco informować.

SCENA III (MUNDEK)

Pełna napięcia złowieszcza muzyka. Odgłosy niepewnych
kroków.

MUNDEK
W końcu dojechałem pod budynek
dawnej przędzalni Scheiblera, który
znajdował się przy Przędzalnianej
71. Przeszedłem przez ogrodzenie i
wszedłem do środka.

Skrzypienie starych drzwi. Kroki Mundka odbijają się echem
po ścianach całego budynku. Do uszów słuchaczy dobiega
również niespokojne bicie serca Mundka.

MUNDEK
W środku było bardzo ciemno. Muszę
przyznać, że dawno się tak nie
bałem. I to nawet mimo tego, że
włączyłem latarkę. Serce biło mi
jak oszalałe. Musiałem jednak
sprawdzić to miejsce. Szedłem
bardzo wolno z jednego końca
budynku na drugi. Świeciłem latarką
na ściany podłogę i sufit.
Początkowo nie zauważyłem nic
niezwykłego. Już miałem zamiar iść
po schodach na kolejne piętro, gdy
dotarło do mnie, że na parterze
budynku znajdował się jeden
podejrzanie wyglądający element...
Był nim olbrzymi plakat, który
przedstawiał panoramę Łodzi. Plakat
był przyklejony do jednej ze ścian.
Podszedłem do niej wolno.

Muzyka na chwilę cichnie. Słyszać tylko powolne kroki i
jeszcze szybsze bicie serca Mundka.

(CONTINUED)

MUNDEK

Obejrzałem plakat bardzo ostrożnie. Jego długość wynosiła dobre dziesięć metrów, a wysokość jakieś pięć. To, że coś takiego wisi w opuszczonym budynku, wydało mi się bardzo dziwne. Postanowiłem zerwać plakat ze ściany.

Dźwięk zrywania plakatu.

MUNDEK

Rety! Plakat skrywał wejście do olbrzymiej windy!!!

Muzyka powraca. Jest jeszcze bardziej złowieszcza niż wcześniej. MundeK głośno oddycha.

MUNDEK

Nacisnąłem przycisk wejścia do windy. Drzwi od razu się otworzyły. W środku windy umieszczono tylko jeden przycisk, podpisany "minus jeden". Musiał prowadzić do podziemi... Nacisnąłem go...

Winda rusza w dół.

MUNDEK

Po chwili znalazłem się w podziemiach. Poświeciłem latarką naokoło. Pod ścianami stało kilka biur z komputerami! Ale moją uwagę najbardziej zwrócił obiekt, który znajdował się blisko ściany naprzeciwko windy. Obiekt był przykryty płachtą. Jego rozmiar wyglądał bardzo podobnie do tego, czego szukałem...

Odgłosy szybkich kroków - MundeK podbiega pod ścianę naprzeciwko windy.

MUNDEK

Podbiegłem do obiektu. Szybkim ruchem ściągnąłem płachtę.

Dźwięk ściągnięcia płachty - coś na kształt zarzucania kołdy na łóżko.

MUNDEK

Rety!!! Znalazłem pomnik Jednorozca!!!

SCENA IV (MUNDEK, SZCZUR RATLER, MAKS, DYSPOZYTOR
SROCZYŃSKI)

Radość Mundka przerywa nagle olbrzymi hałas. Mundek wpadł w pułapkę - oto spadły metalowe kraty, które otaczają naszego dzielnego bohatera.

MUNDEK

O nie! Zostałem uwięziony! Skąd się wzięły te metalowe kraty?! (chwila pauzy) Musiały spaść z otworów w suficie!

Odgłos włączających się jarzeniówek.

MUNDEK

Kto włączył to światło?!

Dźwięk szybkich kroków, którym towarzyszy lekki pogłos, następnie głośnie i energiczne walenie do drzwi.

SZCZUR RATLER

Alarm! Szefie! Alarm! Powtarzam - alarm! Szefie, obudź się! Otwórz drzwi! Alarm! Mamy w bazie intruza! Rudy kot z białym oklapniętym uchem! Odkrył, gdzie jest ukryty pomnik Jednorożca!

MUNDEK

Kim jesteś, szczurze?!

SZCZUR RATLER

Sam sobie odpowiedziałeś na to pytanie. Szczurem. I więcej cię nie powinno interesować. Za to dobrym pytaniem jest to, kim ty jesteś!

MUNDEK

Jestem policjantem z łódzkiej Zwierzopolicji, a ty jesteś aresztowany!

SZCZUR RATLER

Aresztuj sobie mnie, aresztuj! Nie wiem, jak to zrobisz, skoro jesteś uwięziony, ale to nie moje zmartwienie.

MUNDEK

Ja może nie dam rady, ale moi koledzy ze Zwierzopolicji już na pewno tak!

(CONTINUED)

SZCZUR RATLER
Szefie!!! Alarm!!!

Szmer policyjnego radia. Walenie w drzwi przybiera na sile.

MUNDEK
Dyspozytor, odbiór, powtarzam
odbiór, tutaj aspirant Mundek
Pazur!

DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI
(zaspanym głosem)
Czego chcesz, Pazur, tak późno w
nocy?

MUNDEK
Znalazłem pomnik Jednorożca! W
opuszczonej przedalni na
Przedalnianej 71! Kierujcie się do
windy i zjedźcie na dół! Jest tu
jeden ze złodziei, szczur i jego
szef, nasz tajemniczy złodziej!!!
Szczur zaalarmował szefa, że
odkryłem ich kryjówkę! Szefa jednak
na razie nie widzę! Jest w jakimś
pokoju za metalowymi drzwiami!
Weźcie piły, bo zostałem uwięziony
przez metalowe kraty!

DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI
(niesamowicie ożywiony)
A niech to! Wysyłam tam wszystkie
jednostki i budzę komendanta
Beniora!

Głośne skrzypnięcie drzwi.

MAKS
(lekko zaspany i nieświadomy
niebezpieczeństwa)
Co tu się dzieje, Ratler?! Dlaczego
mnie budzisz? Naprawdę mamy w bazie
intruza?!

SZCZUR RATLER
(poddenerwowany)
Yyy... Tak, szefie, jakiś policjant
namierzył pomnik Jednorożca i
właśnie wezwał pomoc!

MAKS
Kiedy waliłeś w drzwi, krzyczałeś,
że to "rudy kot z białym
(MORE)

(CONTINUED)

MAKS (cont'd)
okłapniętym uchem"... (zaczyna mówić głośniej, aby Mundek dobrze go słyszał) A więc to ty! Mundek Pazur! Tak myślałem, że tylko ty możesz znaleźć Jednorożca. Ale jak to zrobiłeś na zapchlonego kundla?

MUNDEK
Jak zrobiłem, tak zrobiłem, nie twój interes! Zresztą nie lubię rozmawiać z kimś, kogo nie widzę, a kto wie, kim jestem ja!

MAKS
Nie martw się, Mundek, już niebawem dowiesz się, kim jestem. Ale na razie gratuluję ci znalezienia pomnika Jednorożca. Chyba już wiem, kto z mojej szajki popełnił błąd, dzięki któremu dostałeś się tutaj. Spotka go surowa kara!

SZCZUR RATLER
Szefie!

MAKS
Czego chcesz Ratler?!

SZCZUR RATLER
Co robimy? Co z pomnikiem Jednorożca?

MAKS
(sarkastycznie)
A jak myślisz, Ratler? Myślisz, że uda nam się zabrać pomnik, który waży pewnie ze 100 razy tyle, co my dwaj?

SZCZUR RATLER
Yyy... yyy...

MAKS
Głupcze! To było pytanie retoryczne! Nie zadałem ci go po to, żebyś na nie odpowiedział. Spadamy stąd jak najszybciej, zanim przyjedzie Zwierzopolicja i nas aresztuje! Chodź tutaj!

(CONTINUED)

SZCZUR RATLER
Dobrze, szefie.

Trzaśnięcie drzwiami. Dźwięk odsunięcia włazu. Ratler i Maks uciekają w popłochu.

MUNDEK
Szczur Ratler wszedł do pokoju tajemniczego złodzieja! Zatrzasnęli za sobą drzwi! Ale coś słyszę... Wydaje mi się, że podnoszą włącz, czyli w pokoju złodzieja musi być kanał! To na pewno nim uciekają!

SCENA V (MUNDEK, FLORKA, ARTUR, BENIOR)

Z zewnątrz słychać wiele policyjnych syren. Potem do uszu słuchaczy dobiegają dźwięki zjeżdżającej na dół windy, z której wyłaniają się policjanci łódzkiej Zwierzopolicji. Odgłosy wielu kroków niosą się echem po podziemiach przędzalni Scheiblera.

MUNDEK
W podziemiach przędzalni, w których mnie uwięziono, pojawił się cały wydział Kryminalny łódzkiej Zwierzopolicji!

FLORKA
Mundek! Zrobiłeś to! Znalazłeś pomnik Jednorożca!

MUNDEK
Tak, Florka, udało się! Ale to nie jest teraz najważniejsze! Szefie!

BENIOR
Tak?!

MUNDEK
Złodziej razem ze swoim pomocnikiem szczurem Ratlerem uciekli! Obaj weszli do pokoju! Tam - po drugiej stronie podziemi. Trzasnęli za sobą drzwiami i chyba podnieśli jakiś włącz. Podejrzewam, że od kanału.

BENIOR
Chłopaki! Szybko rozbijcie te drzwi! Musimy wejść do pokoju
(MORE)

(CONTINUED)

BENIOR (cont'd)
złodzieja i sprawdzić jego drogę
ucieczki! Może nie uciekł daleko i
uda się go złapać!

Odgłos forsowania drzwi.

BENIOR
Mundek!

MUNDEK
Tak, szefie?

BENIOR
Powiedziałeś, że rozmawiałeś ze
złodziejem. Jak on wygląda?!

MUNDEK
Nie wiem, jak wygląda szefie. Tylko
z nim rozmawiałem, nie widziałem go
- stał w wejściu do pokoju za tymi
drzwiami, przez które chłopaki
właśnie próbują przejść. Potem do
pokoju złodzieja dołączył szczur
Ratler, zatrzaskał drzwi i obaj
uciekli.

ARTUR
Jak to zrobiłeś, Mundek? Jak
odnalazłeś pomnik Jednorożca?

BENIOR
Dobre pytanie, Artur.

MUNDEK
Trafiłem na ten adres, gdy
naprawiałem komputery na komendzie.
Tajemniczy złodziej, albo inaczej -
tajemniczy złodziej i jego szajka
popełnili błąd. Zostawili ślad,
który udało mi się odnaleźć.

BENIOR
I dlaczego od razu mi o tym nie
powiedziałeś?!

MUNDEK
Przepraszam, szefie, przepraszam.
Widzi szef, to był dość prosty
błąd. Myślałem, że to kolejna
gierka ze strony złodzieja i bałem
się, że tutaj, w przędzalni niczego
nie będzie. Złodziej powiedział mi,

(MORE)

(CONTINUED)

MUNDEK (cont'd)

że już wie, kto popełnił pomyłkę i
że surowo go za nią ukarze!

BENIOR

No dobrze, Mundek. Doskonała
robota. Zwierzotelewizja powinna
dać nam spokój na jakiś czas.

FLORKA

Zapewne do kolejnego przestępstwa
tajemniczego złodzieja i jego
bandy.

BENIOR

Chyba że ich wcześniej złapiemy,
Florka. Dzięki Mundkowi coś już
wiemy - że ze złodziejem
współpracuje niejaki szczur Ratler.
Jest to jakiś postęp... (odwraca
się w stronę zespołu pracującego
nad sforsowaniem drzwi, mówi
głośniej) Dobra, chłopaki!
Rozbiliście drzwi?! Czterech z was
wchodzi do kanału i bada drogę
ucieczki złodzieja i jego
pomocnika! (Mówi trochę ciszej)
Następna czwórka bierze piły i
przecina kraty, żeby uwolnić
Mundka! Reszta zabezpiecza
komputery, które zostawiła
złodziejska szajka i bierze je na
komendę. Czeka nas masa pracy!

Odgłosy licznych kroków. Wrzask spalinowych pił tnących
metal. Policjanci zbierają również komputery.

SCENA VI (MUNDEK, CHÓR POLICJANTÓW, ARTUR, FLORKA, BENIOR)

MUNDEK

Niestety nie udało nam się złapać
złodzieja i jego pomocnika szczura
Ratlera. Zniknęli bez śladu w
kanałach... Muszą znać je
doskonale, ponieważ pod łodzią
znajduje się mnóstwo kanałów. Ale
mimo tego, że nie udało się złapać
złodzieja i szczura Ratlera,
następnego dnia po odnalezieniu
pomnika Jednorożca na komendzie

(MORE)

(CONTINUED)

MUNDEK (cont'd)
Łódzkiej Zwierzopolicji czekała na
mnie miła niespodzianka. I to od
razu, gdy tylko się na niej
pojawiłem!

Wiwaty, brawa, okrzyki radości, ktoś uderza łapami o biurko.

POLICJANCI CHÓREM
Brawo Mundek! Niech żyje Mundek!

ARTUR
Tak jest! Galanta robota, Mundek!

FLORKA
Brawo! Uratował nas, a nie jest
nawet detektywem!

Głośnie otwarcie się drzwi od gabinetu Beniora, wiwaty
cichną.

BENIOR
Co tu się dzieje? Aha, Mundek
przyszedł do pracy. Zasłużyłeś na
takie powitanie! Chodź no do mojego
gabinetu.

Nieprawne kroki. Zamknięcie się drzwi.

MUNDEK
(nieprawnie)
Tak, szefie?

BENIOR
Coś ty taki zestrachany, Pazur? Mam
dla ciebie świetne wieści!

MUNDEK
Jakie?

BENIOR
Jakie, jakie, jak to jakie? Za
wszystko to, co zrobiłeś dla
Łódzkiej Zwierzopolicji w ostatnim
czasie, należy ci się nagroda.

MUNDEK
Jaka nagroda?

BENIOR
Jaka, jaka, no jak to jaka, Mundek?
Taki z ciebie bystrzacha, a nie
domyślasz się? Mianuje cię
detektywem!

(CONTINUED)

MUNDEK

(nie posiadając się z radości)
Rety! Dziękuję, szefie, dziękuję
bardzo, to spełnienie moich marzeń!

BENIOR

Cieszę się, ale teraz będę wymagał
od ciebie jeszcze więcej. Mam
nadzieję, że nie spoczniesz na
laurach! Czekają nas mnóstwo roboty!
Musimy znaleźć i zapuszkować
tajemniczego złodzieja. I
wszystkich, którzy z nim
współpracują też!

MUNDEK

Jasne, szefie! Dam z siebie
wszystko!

BENIOR

Liczę na to! Możesz wracać do
kolegów.

SCENA VII (MUNDEK, ARTUR, FLORKA)

Spokojne kroki. Otwarcie i zamknięcie się drzwi.

MUNDEK

Oczywiście wiadomość o awansie na
detektywa bardzo mnie ucieszyła.
Ale muszę wam przyznać, że z
gabinetu Beniora Szczekalskiego
wyszedłem mocno zamyślony. Trochę
podejrzane wydawało mi się to, że
nagle stał się taki miły i od razu
przypomniała mi się pierwsza
rozmowa policjantów ze
Zwierzopolicji z tajemniczym
złodziejem. Tajemniczy złodziej
powiedział wtedy, że Benior
Szczekalski na pewno go kojarzy.
Musiałem wyglądać dziwnie, gdy
wyszedłem od szefa. Dopiero po
chwili spostrzegłem, że wszyscy się
na mnie patrzą i są bardzo
zdziwieni moją miną.

ARTUR

Mundek, co się stało? Nie mów, że
znowu dostałeś ochrzan.

(CONTINUED)

MUNDEK

Nie, Artur, skąd. Dostałem awans na detektywa!

ARTUR

Brawo!

Znowu wiwaty, brawa i okrzyki radości.

FLORKA

Mundek...

MUNDEK

Tak, Florko?

FLORKA

Możemy pogadać? Na zewnątrz?

MUNDEK

Tak, jasne. Coś się stało?

FLORKA

Nie. Właściwie to nie. Wyjdźmy na dwór.

Odgłosy kroków obijających się lekkim echem po klatce schodowej.

MUNDEK

O czym chciałaś porozmawiać?

FLORKA

Po pierwsze chciałam ci bardzo pogratulować awansu na detektywa. Należał ci się jak psu buda!

MUNDEK

Dziękuję ci, Florko. To bardzo miłe. Nie wiem, czy bardziej się cieszę z tego awansu, czy z tego, że mi gratulujesz.

FLORKA

Haha, nawet sobie nie żartuj, Mundek. Jestem bardzo ciekawa, czy poza pracą również jesteś taki inteligentny i zabawny.

MUNDEK

(onieśmielony straszliwie)
Yyy, nie wiem, yyy, co ci odpowiedzieć...

(CONTINUED)

FLORKA

A co ci podpowiada twoja intuicja detektywa?

MUNDEK

Może... yyy, może chciałabyś się przekonać, czy poza pracą też taki jestem i, yyy, chciałabyś pójść ze mną do restauracji na kubek czekoladowego mleka?

FLORKA

No! Myślałam, że się nie doczekam. Jasne, że chcę z tobą pójść! Dzisiaj po pracy?

MUNDEK

Tak, jasne! A jeżeli chodzi o restaurację, to co powiesz na Kocimiętkę?

FLORKA

Super! Nigdy tam nie byłam, a słyszałam, że świetne miejsce!

MUNDEK

Tak, to prawda. To znaczy kolega mi tak mówił.

FLORKA

Hahaha.

Skrzypnięcie otwieranego okna.

SCENA VIII (ARTUR, FLORKA, MUNDEK, BENIOR, PREZENTERKA PSOCISŁAWA KULKOWSKA, MAKS, SZCZUR RATLER)

ARTUR

Mundek, Florka!

FLORKA

Co się stało, Artur?!

ARTUR

Chodźcie szybko na górę. Na komendę przyszedł list, a koperta jest podpisana "otworzyć przy Mundku Pazurze"!

(CONTINUED)

MUNDEK

O rety! Chyba wiem, od kogo jest
ten list.

FLORKA

Ja też! Chodźmy!

Mundek i Florka biegiem udają się na górę.

BENIOR

Dobra, otwieram kopertę.

Dźwięk rozerwania koperty.

BENIOR

Co my tu mamy? "Witam policjantów
łódzkiej Zwierzopolicji. Nie będę
wam gratulował odnalezienia
wszystkich ukradzionych przeze mnie
pomników, bo nie ma czego
gratulować. To wszystko to była
zabawa. Dostaliście wskazówki,
udało wam się je rozszyfrować i to
tyle. Pogratulować wam mogę, a w
zasadzie Mundkowi Pazurowi, tylko
jednej rzeczy. Tego, że namierzył
miejsce, gdzie ukryty został pomnik
Jednoróżca. Wiem już, gdzie
popołniony został błąd. Jego
sprawca poniesie surową karę! Swoją
drogą brawo, Mundek, nie
wiedziałem, że ty jesteś taki spec
od komputerów. Gdy rozmawialiśmy w
podziemiach przędzalni powiedziałem
ci, że niedługo dowiesz się, kim
jestem. Wszyscy zresztą się
dowiecie! Czas się ujawnić!
Włączcie Zwierzotelewizję. W tej
chwili!".

ARTUR

O co tu chodzi?

BENIOR

Nie mam pojęcia! Dawać
Zwierzotelewizję.

Dźwięk włączania telewizora.

PREZENTERKA PSOCISŁAWA KULKOWSKA

Dzień dobry państwu, miauu, miauu,
tutaj Psocisława Kulkowska, a
państwo oglądają specjalne wydanie

(MORE)

(CONTINUED)

PREZENTERKA PSOCISŁAWA KULKOWSKA (cont'd)
naszego programu. Co się stało?
Tajemniczy złodziej postanowił
ujawnić swoją tożsamość! Wysłał nam
film, który teraz państwu
zaprezentujemy.

FLORKA
To to samo miejsce i ten sam fotel,
który widzieliśmy, gdy połączył się
z nami po raz pierwszy!

MUNDEK
Ale wciąż siedzi tyłem i nic nie
widać!

MAKS
Witajcie drodzy łodzianie! Witaj
Łódzka Zwierzopolicjo! Witaj,
Mundku Pazurze, który uratowałeś
Zwierzopolicji skórę! Ten film
będzie bardzo krótki. Chciałem się
w zasadzie tylko przedstawić
oraz... przybić wam piątkę.

BENIOR
Co on gada?

MAKS
Nazywam się Maks.

BENIOR
Na zapchlonego kundla!

ARTUR
Co się stało, szefie?

BENIOR
Yyyy, nic. Zupełnie nic.

MAKS
Ratler, poproszę cię o kamerę.
Tylko ostrożnie! Tak jak ci
pokazywałem!

SZCZUR RATLER
Oczywiście, panie.

BENIOR
Co tam się dzieje?!

(CONTINUED)

MUNDEK

Szczur Ratler, którego widziałem w podziemiach przędzalni, przekazuje tajemniczemu złodziejowi kamerę.

MAKS

Obiecałem wam, że przybiję wam piątkę, a więc piątka!

Dźwięk jakby uderzania łapą w szkło.

FLORKA

Uderzył łapą w obiektyw kamery!

ARTUR

Ta łapa... To kocia łapa!

MUNDEK

Złodziej jest kotem, który nazywa się Maks!

BENIOR

(niepewnie)

Tak, tak, macie rację...

MAKS

Co wam jeszcze powiem, moi mili?
Ciąg dalszy nastąpi!

KONIEC SEZONU PIERWSZEGO